

Agata Tasak

Środowisko tygodnika „Ład” wobec wydarzeń lat osiemdziesiątych w Polsce

Przełom sierpniowy 1980 roku umożliwił działaczom katolickim skupionym w Polskim Klubie Inteligencji Katolickiej, Ośrodku Dokumentacji i Studiów Społecznych oraz związanym z nimi Klubie Inteligencji Katolickiej w Lublinie rozszerzenie form publicznej działalności. Jedną z nich była zgoda władz na utworzenie ogólnopolskiej organizacji katolików świeckich – Polskiego Związku Katolicko-Społecznego.

Analizowane środowisko było jednym z elementów systemu politycznego w latach osiemdziesiątych w Polsce, posiadało reprezentację parlamentarną, przedstawiciele w radach narodowych, aktywnie uczestniczyło w pracach Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Uczestnicząc w praktyce politycznej, miało, choć w ograniczonym zakresie, szansę wpływania na decyzje polityczne, a poprzez artikulację koncepcji odnoszących się do organizacji i funkcjonowania systemu politycznego, próbowało współkształtować strukturę i zasady tego systemu. Łamy tygodnika „Ład” były miejscem najszerszej prezentacji koncepcji politycznych tego środowiska, poglądów jego działaczy, a także polemik z innymi ówczesnymi podmiotami politycznymi.

Odwołując się do wartości katolickich jako podstawy zaangażowania politycznego, działając w celu zwiększenia zaangażowania katolików w życiu publicznym kraju, postulując równouprawnienie wierzących i niewierzących w sferze polityki, podkreślając swoją łączność z Episkopatem oraz starając się wyodrębnić w ramach systemu politycznego, środowisko starało się przedstawić swoją rolę jako pośrednika w dialogu między władzami politycznymi a katolickim w większości społeczeństwem. Starano się także o pełnienie funkcji reprezentanta hierarchii kościelnej w procesie porozumienia między państwem a Kościołem.

Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że w sprawach politycznych środowisko zajmowało stanowisko niezależne od hierarchii kościelnej. Starając się wielokrotnie o autoryzację swych działań politycznych u przedstawicieli Kościoła, przedstawi-

ciele jego zawsze podkreślali, że „działają na własną odpowiedzialność”. Próbowali też wyprowadzić z założeń personalistycznych własny program polityczny, konkurencyjny dla społecznego minimalizmu grupy skupionej wokół „Tygodnika Powszechnego”. Głoszono, że katolicki minimalizm, stworzony na potrzeby pierwszych lat powojennych w Polsce, nie spełniał już swojej roli, a nawet stał się swojego rodzaju anachronizmem.

Wybierając sposób działania nazwany przez Janusza Zabłockiego, czołowego przedstawiciela środowiska „Ładu”, „strategią długiego marszu”, ugrupowanie opowiadało się za działalnością publiczną na gruncie istniejącego ustroju społeczno-politycznego. Akceptując zasady ustrojowe państwa, środowisko chciało poprzez swoją działalność polityczną wpływać na stopniową ewolucję systemu¹. Działacze środowiska zaznaczali, że w systemie politycznym Polski lat osiemdziesiątych, stwierdzonej polaryzacji społeczeństwa, nie chcąc być stroną w konflikcie, należało zdecydować się na rolę czynnika łagodzącego ostrość konfliktu i jego społeczne koszty, działać na rzecz dialogu i porozumienia między Polakami poprzez stworzenie pewnego centrum politycznego. Jako uczestnicy i świadkowie przełomowych wydarzeń politycznych w Polsce w latach osiemdziesiątych stanęli przed koniecznością określenia swojego stosunku do innych aktorów ówczesnej sceny politycznej, a także wobec zaistniałych wydarzeń.

Wobec konfliktu 1980-1981 i jego stron

Katolicy świeccy skupieni wokół „Ładu” dużo uwagi poświęcali, ocenianemu jako głęboki, kryzysowi władzy w Polsce. Za główny jego przejaw uznawali szkodziwe zjawisko „upaństwowienia społeczeństwa”, polegające m.in. na stosowaniu takich metod formowania składu ciał przedstawicielskich – Sejmu i rad narodowych – które minimalizowały rolę wyborców, a głos ostateczny oddawały jednemu ośrodkowi decyzyjnemu. Innym tego przejawem było podporządkowanie państwu związków zawodowych, organizacji społecznych, młodzieżowych, spółdzielczych, sprowadzenie ich do roli „pasa transmisyjnego” – pośredników przenoszących inicjatywy władz do niższych szczebli społeczeństwa, a także próby podporządkowania sobie Kościoła². Do kryzysu przyczyniły się również, ich zdaniem, wadliwe struktury i mechanizmy zarządzania i sprawowania władzy oraz brak odpowiedniej woli dialogu władz ze społeczeństwem.

W obliczu kryzysu środowisko opowiadało się za reformą metod i stylu rządzenia bez zmiany zasad ustrojowych. Polski Związek Katolicko-Społeczny uznawa Polskę Ludową za kontynuatorkę państwa polskiego, aprobował ówczesne sojusze międzynarodowe, przyjmował przewodnią rolę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jednocześnie deklarował swoje poparcie dla reform, których przeprowadze-

¹ J. Zabłocki, *Pięć tez o roli Kościoła w PRL*, „Ład”, 1992, nr 49, s. 3.

² Tamże.

nie zapowiadała partia komunistyczna. Na posiedzeniu Sejmu 12 czerwca 1981 roku Zbigniew Zieliński zapewniał:

W obliczu obecnego kryzysu PZPR jako siła przewodnia w społeczeństwie ma prawo liczyć na zrozumienie i poparcie, choć jej warunkiem jest przejęcie przez partię konsekwentnego kursu socjalistycznej odnowy³.

Najistotniejszą rolę w przemianach dokonujących się od 1980 roku środowisko „Ładu” przypisywało NSZZ „Solidarność”. Zakładano, że związek ten może stać się gwarantem rzeczywistej odnowy społecznej i jest jedyną siłą, mogącą zapobiec tendencjom centralistycznym w państwie⁴. Janusz Zabłocki podkreślał, że wraz z NSZZ „Solidarność” pojawiła się po raz pierwszy nie tylko możliwość skutecznego egzekwowania przez społeczeństwo rzeczywistych wartości odnowy, przewidzianych w podpisanych porozumieniach społecznych, ale także szansa zapewnienia w strukturach polskiego życia politycznego i społecznego trwałej obecności zorganizowanych, samorządnych sił społecznych, których brak w okresie poprzednim ułatwił niepowstrzymany rozwój deformacji centralistyczno-biurokratycznych. Dlatego też działanie „Solidarności”, postrzeganej jako ruch społeczny, utożsamiano z szansą odzyskania równowagi społecznej. Przedstawiciele analizowanego środowiska stwierdzali, że „jest ona nie tylko sprawcą procesów odnowy, ale również głównym gwarantem jej konsekwentnej realizacji”⁵. Dostrzegano przy tym także pewne niebezpieczeństwa. W przemówieniu sejmowym 30 lipca 1981 roku Janusz Zabłocki przestrzegał przed sytuacją podporządkowania rządu związkowi zawodowemu, co mogłoby grozić paralizem władzy państwowej. Uważał również, że „Solidarność” nie powinna tworzyć sytuacji dwuwładzy lub przekształcać się w opozycyjną partię polityczną, nie powinna też naruszać prawa ani przyzwalać na anarchię⁶.

Przedstawiciele środowiska podkreślali, że zawarta na przełomie sierpnia i września 1980 roku umowa społeczna musi zostać zrealizowana. Dostrzegali, że proces ten jest zagrożony przez nie dość zdecydowane wprowadzanie jej w życie, a także przez narastającą dezorganizację i chaos w życiu społecznym. Postulowali więc wypracowanie odpowiednich mechanizmów konstruktywnego dialogu między rządem a związkami zawodowymi. Podkreślali, że przewyższanie różnic między skonfliktowanymi stronami nie powinno dokonywać się w przyszłości w drodze napięć i konfrontacji, ale poprzez rzeczowe oraz oparte na wzajemnym zrozumieniu i poszanowaniu. Członkowie Polskiego Związku Katolicko-Społecznego na Walnym Zebraniu 31 stycznia 1981 roku zaapelowali do rządu, aby bezzwłocznie i z większym zdecydowaniem konsekwentnie realizował zobowiązania wynikające z porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Był to apel podobny do wielokrotnych wezwań ze strony NSZZ „Solidarność”. Równocześnie podkreślano, że „Soli-

³ Z. Zieliński, *Przemówienie sejmowe z 12 II 1981*, „Ład”, 1981, nr 6, s. 1.

⁴ J. Zabłocki, *Szanse polskiego przełomu społecznego*, „Ład”, 1981, nr 21–22, s. 3.

⁵ Cyt. za: M. Łętowski, *Porozumienie czy próba sił*, „Ład”, 1988, nr 14/15, s. 1

⁶ Tamże.

darność” musi uznać akcje strajkowe za środki ostateczne, strajki bowiem uznano za powód dezorganizacji kraju⁷.

Stosunek NSZZ „Solidarność” do omawianego środowiska był następstwem jego relatywnie słabej pozycji w systemie politycznym, choć PZKS dążył do partnerstwa. W październiku 1980 roku Koło Poselskie PZKS skierowało do Lecha Wałęsy pismo wyrażające gotowość współdziałania. Kierownictwo „Solidarność” nie podjęło tej oferty, co przyjęto z rozczarowaniem. Niemniej jednak wielu członków PZKS współpracowało z działaczami „Solidarność” na szczeblu regionalnym⁸. Mimo wysiłków części działaczy zmierzających do przedstawienia siebie jako partnera dialogu i współpracy, byli oni postrzegani przez „Solidarność” jako „druga strona”, część obozu rządzącego⁹ o stosunkowo niewielkim wpływie na politykę władz i, jak można sądzić, nie traktowano go jako poważnego partnera. W publikacjach programowych oraz w publicystyce „Solidarność” ugrupowanie to nie było uznawane za niezależną, odrębną siłę polityczną¹⁰.

W koncepcji porozumienia narodowego, sformułowanej w 1981 roku przez przedstawicieli środowiska skupionego wokół „Ładu”, NSZZ „Solidarność” obok kierownictwa politycznego, rozumianego jako PZPR wraz z ZSL i SD, oraz Kościoła katolickiego, reprezentowanego przez laikat katolicki, był jedną z trzech głównych sił mających gwarantować przeprowadzenie koniecznych reform w Polsce. Była to koncepcja podobna do sformułowanej w 1981 roku przez przewodniczącego PAX Ryszarda Reiffa, który wysunął propozycję koalicji partii, Kościoła i NSZZ „Solidarność”, jako trzech sił, które powinny uczestniczyć w powołaniu rządu ocalenia narodowego. W drugiej połowie 1982 roku środowisko katolików świeckich skupionych wokół „Ładu” rozszerzyło koncepcję porozumienia narodowego o inne, oprócz „Solidarność”, związki zawodowe, organizacje młodzieżowe i organizacje społeczne. Podpisując Deklarację PRON stwierdzano, że nie znajdując możliwości realizacji koncepcji „wielkiego porozumienia”, należało rozpocząć praktyczne działania na rzecz porozumienia w mniejszym kręgu uczestników, stopniowo starając się o ich rozszerzenie.

Oceniając sytuację polityczną w Polsce na początku lat osiemdziesiątych, dostrzegano również brak aprobaty i zaufania do władzy ze strony społeczeństwa, wynikających m.in. z niedostatecznej sprawności aparatu rządowego w rozwiązywaniu problemów zgodnie z porozumieniami, niedotrzymywania terminów umów, braku umiejętności w posługiwaniu się metodami dialogu i konsultacji, widocznymi

⁷ M. Łętowski, *Katolicyzm społeczny po sierpniu*, „Ład”, 1988, nr 13.

⁸ Na przykład działacze PZKS z Jerzym Skwarą na czele uruchomili i prowadzili tygodnik „Solidarność Jastrzębie” w Rejonie Śląsko-Dąbrowskim.

⁹ Określano ich jako „siły, o których władza mówi per: nasi katolicy”. – zob. np. F. Felicki [P. Pacewicz], *Za trzy miesiące wybory*, „Tygodnik Mazowsze”, 1989, nr 286.

¹⁰ Zob. np. Program „Solidarność”, [w:] K. Łabędź, *Koncepcje polityczne w prasie NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981*, Warszawa 1989 oraz tegoż, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, Kraków 1997.

po obu stronach konfliktu, nienegocjowania nowych terminów realizacji umów. W sytuacji głębokiego kryzysu politycznego i społecznego środowisko „Ładu” postulowało, żeby Polska Zjednoczona Partia Robotnicza zrezygnowała z bezpośredniego udziału w zarządzaniu gospodarką narodową, koncentrując się na realizacji pewnych priorytetów społecznych, a do stanowisk kierowniczych w państwie dopuszczeni zostali ludzie spoza partii. Z aprobatą przyjęto postanowienia IX Nadzwyczajnego Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, oceniając je jako prowadzące do demokratyzacji partii¹¹, choć Zjazd m.in. odmówił możliwości działania tzw. „struktur poziomych”. Jednocześnie podkreślano, że sytuacja geopolityczna przesądza o miejscu PZPR w systemie politycznym Polski:

Wszyscy rozsądni i odpowiedzialni Polacy zdają sobie sprawę z nieuniknionej w istniejącym stanie rzeczy więzi między systemem sojuszy, który gwarantuje Polsce rozwój i obecne granice a przewodnią rolą marksistowskiej partii w społeczeństwie polskim¹².

Pisząc o miejscu i roli PZPR w systemie politycznym w Polsce Janusz Zabłocki stwierdzał m.in., że sprawowanie przez partię roli przewodniej wyrażać się powinno przede wszystkim w funkcjach koncepcyjno-strategicznych, inspiratorskich i kontrolnych, PZPR respektować powinna podmiotowe aspiracje społeczeństwa, konstytucyjne uprawnienia organów państwowych i w zgodzie z artykułami Konstytucji działać w Sejmie i radach narodowych. Przedstawiciele środowiska jednocześnie podkreślali, że dialog władzy państwowej z NSZZ „Solidarność”, jakkolwiek w ocenie środowiska kluczowy, nie może przesłaniać i zastępować dialogu władzy ze społeczeństwem, „ze wszystkimi jego odłamami i orientacjami”¹³. Dlatego też wielokrotnie zaznaczano potrzebę głębokiej demokratyzacji wszystkich instytucji życia publicznego, co umożliwiłoby swobodne wyrażanie potrzeb i poglądów wszystkich grup i odłamów społeczeństwa, łącznie z wszystkimi występującymi w nim orientacjami światopoglądowymi.

W miarę zaostrzania się sytuacji w kraju na łamach „Ładu” pojawiały się coraz liczniej krytyczne opinie na temat działania „Solidarności”. Maciej Łętowski przestrzegał, że związek stał się ruchem rewolucyjnym, do głosu doszły w nim tendencje ekstremistyczne, widoczne stały się też naciski odciągające „Solidarność” od Kościoła, za co winą obarczył środowisko „lewicy laickiej”¹⁴. Podobną ocenę sytuacji w „Solidarności” formułował Witold Olszewski: „do głosu do: zła sekciarska wizja lewackich idei. Wyzwaniem polskiej racji stanu jest odgrodzenie się od niej murem katolickiej kultury”¹⁵. Zabłocki podczas wystąpienia w Sejmie 30 października 1981 roku ostrzegał przed postrzeganiem „Solidarności” jako reprezentanta opinii całego społeczeństwa, gdyż nie spełniała koniecznych do tego warunków, m.in. jed-

¹¹ r. n., *Na drodze do demokratyzacji partii*, „Ład”, 1981, nr 16–17, s. 1.

¹² Tamże.

¹³ J. Zabłocki, *Polski znak nadziei. Przemówienie sejmowe z 30 X 1981 r.*, „Ład”, 1981, nr 27, s. 1.

¹⁴ M. Łętowski, *Kto zagraża „Solidarności”*, „Ład”, 1981, nr 18, s. 3.

¹⁵ W. Olszewski, *Racja stanu*, „Ład”, 1981, nr 29, s. 1.

nego z najważniejszych – jego zdaniem – wieloświatopoglądowości. Nauczanie Kościoła zaczęło być z „Solidarności” wypierane, a wpływ Kościoła został ograniczony tylko do symboli: „Stan, w którym «Solidarność», dyskontując moralne poparcie Kościoła, uchyla się zarazem od stosowania się do jego zaleceń, nie jest możliwy do zaakceptowania”¹⁶, stwierdził Zabłocki, podkreślając, że w jego środowisku z niepokojem obserwowane są w „Solidarności” tendencje reprezentowane przez „lewicę laicką”: eksponowanie zagrożeń ze strony Kościoła i działania zmierzające do pozabawiania Kościoła wpływu na ten ruch. W ten sposób NSZZ „Solidarność” stawał się, wyłączną domeną lewicy laickiej¹⁷.

Na łamach „Ładu” stosunkowo niewiele miejsca poświęcono wydarzeniom bydgoskim¹⁸. Potępiono decyzję o przeprowadzeniu strajku powszechnego, gdyż mogłoby to doprowadzić, zdaniem środowiska, do różnych dramatycznych wydarzeń w Polsce. Konstatowano, że wydarzenia w Bydgoszczy były przejawem dochodzenia do głosu sił skrajnych, wymierzonych w rząd Wojciecha Jaruzelskiego, dążących do konfrontacji. Podkreślano, że rozwiązanie konfliktu powinno nastąpić metodami politycznymi, w drodze rozmów. Szansą wyjścia z kryzysu miało być sformułowanie narodowej umowy społecznej pomiędzy najważniejszymi siłami: kierownictwem politycznym, NSZZ „Solidarność” i Kościołem¹⁹. Jeszcze raz podkreślono, że „Solidarność” powinna wyrzec się aspiracji politycznych i pełnić tylko rolę związku zawodowego, „ruch zawodowy, który aspiruje do wywołania kryzysu władzy państwowej, może stracić poparcie społeczne”²⁰. Równocześnie podkreślano, że bardzo ważne jest wykrycie inspiratorów i sprawców pobicia działaczy „Solidarności” w Bydgoszczy. Tylko wtedy przywrócone zostanie zaufanie społeczeństwa do praworządności w Polsce i w praktyce zapewniona będzie równość wszystkich obywateli wobec prawa²¹.

W czerwcu 1981 roku przedstawiciele środowiska przestrzegali, że gospodarka narodowa i życie państwowe znalazły się w stanie tak głębokiego kryzysu, że jego dalsze postępy grożą Polsce całkowitą katastrofą. W związku z tym podkreślano, że

¹⁶ J. Zabłocki, *Szanse polskiego przełomu społecznego*, „Ład”, 1981, nr 21–22, s. 1.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ 19 marca 1981 roku trzech działacze „Solidarności”, zaproszeni na sesję Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, w tym bardzo popularny szef regionu Jan Rulewski, zostali pobici na sali obrad przez milicję. Wywołało to tzw. kryzys bydgoski. Krajowa Komisja Porozumiewawcza przerwała swoje obrady w Gdańsku i przybyła do Bydgoszczy, by wydać oświadczenie tłumaczące napaść jako prowokację przeciwko rządowi Wojciecha Jaruzelskiego. Zażądano pełnego wyjaśnienia wydarzeń i ukarania winnych. Zapowiedziany też został strajk ostrzegawczy na 27 marca, a na 31 marca strajk powszechny, aż do odwołania. Ostatecznie doszedł do skutku tylko strajk ostrzegawczy, strajk powszechny na skutek porozumienia z władzami został odwołany. Szerzej zob. np. J. Holzer, *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia*, Paryż 1984.

¹⁹ M. Łętowski, *Po konflikcie bydgoskim*, „Ład”, 1981, nr 9, s. 3.

²⁰ W. Olszewski, *Sejm a „Solidarność” – samorząd a referendum*, „Ład”, 1981, nr 24, s. 5.

²¹ J. Zabłocki, *Dialog – alternatywa dla strajków. Przemówienie sejmowe z 10 kwietnia 1981 r.*, „Ład”, 1981, nr 10, s. 2.

bardzo ważny jest „pokój wewnętrzny i normalizacja pracy”²². W listopadzie 1981 roku Zabłocki kolejny raz w wystąpieniu sejmowym poparł w imieniu Polskiego Związku Katolicko-Społecznego rząd Wojciecha Jaruzelskiego. Stwierdził, że jedną z przyczyn pogłębiającego się kryzysu są „siły skrajne”, dążące do dezorganizacji systemu sprawowania władzy.

Jednocześnie postulowano reformę organów przedstawicielskich w celu zwiększenia ich reprezentatywności, urzeczywistnienie zasady konsultacji ze społeczeństwem poprzez stworzenie jej ustawowych form, nie wyłączając instytucji referendum, powołanie w parlamencie drugiej izby, będącej wyrazicielem samorządu i zajmującej się problematyką społeczno-gospodarczą. Janusz Zabłocki podkreślał, że niemożliwe jest natychmiastowe zrealizowanie wszystkich tych postulatów, ale dopóty nie nastąpią te zmiany, dopóki trudno jest stawiać zarzut „Solidarności”, że zajmuje się problemami ogólnospołecznymi²³.

Zaostrzenie się sytuacji w kraju powodowało konieczność zajęcia stanowiska przedstawicieli PZKS wobec narastającej groźby wybuchu otwartego konfliktu. Zastanawiając się nad przyczyną ni radykalizacji działań „Solidarności”, stwierdzono, że siła NSZZ „Solidarność” zachęciła różne tendencje polityczne do rywalizacji o wpływy i kontrolę nad związkiem, co spowodowało, że stał się on skupiskiem rozmaitych dążeń społeczeństwa, wśród których interesy ekonomiczne zaczęły zatracać swój pierwotny priorytet²⁴. Przyczyny radykalizacji działań związku tkwiły, zdaniem działaczy spod znaku „Ładu”, w uwarunkowaniach wewnętrznych i zewnętrznych; do przyczyn zewnętrznych zaliczano postawę władz państwowych, stosunkowo łatwo ustępujących wobec rewindykacji ekonomicznych, co nakręcało spiralę kryzysu ekonomicznego, a zajmujących nieprzejednane stanowisko wobec rewindykacji politycznych i ustępujących jedynie pod bardzo silną presją. Ponieważ szereg postulatów natury politycznej uznanych zostało przez NSZZ „Solidarność” za ważne i godne starań, nastąpiła radykalizacja związku. Przyczyną wewnętrzną była zauważana w „Solidarności” wiara we własne nieomal nieograniczone siły²⁵.

W miarę zaostrzenia się sytuacji w kraju na łamach „Ładu” coraz częściej pojawiały się artykuły ostrzegające obie strony konfliktu przed dalszą radykalizacją działań. Janusz Zabłocki w październiku 1981 roku przestrzegał, że działania zmierzające do konfrontacji doprowadzą do walki, w której nie będzie zwycięzców. W istniejących warunkach geopolitycznych nie jest możliwa zmiana władzy, a konfrontacja może jedynie doprowadzić do zewnętrznej interwencji i w konsekwencji do narodowej katastrofy. Podkreślał, że tylko współdziałanie wszystkich sił społecznych dla przezwyciężenia kryzysu, współpraca wszystkich sił politycznych w Polsce, odpowiedzialne działania „Solidarności” mogą podźwignąć kraj z zapaści. „Solidarność” musi mieć świadomość granic, jakich przekroczyć nie może, musi

²² Tamże.

²³ J. Zabłocki, *Szanse polskiego przełomu społecznego*, „Ład”, 1981, nr 21–22, s. 3.

²⁴ M. Łętowski, *„Polska po stanie wojennym”*, „Ład”, 1982, nr 12, s. 4.

²⁵ Tamże.

kierować się rozsądkiem, odpowiedzialnością, trzeźwością w ocenach politycznych, nie ulegać emocjom „ani zawrotom głowy od poczucia własnej siły”. Przedstawiciele środowiska podkreślali, że w „Solidarności” toczy się wewnętrzna walka o charakter związku, a jej radykalni działacze dążą do walki z istniejącym ustrojem społeczno-politycznym²⁶, co zagraża pozycji Polski na arenie międzynarodowej. Polska nie może istnieć bez układu zwanego „obozem socjalistycznym o tyle, o ile układ ten gwarantuje nam pokój, bezpieczeństwo oraz nienaruszalność terytorialną”²⁷.

Na łamach „Ładu” potępiono uchwalenie i upublicznienie „Posłania do ludzi pracy Europy Wschodniej”²⁸ jako wykraczające poza ramy działalności związkowej. Było to, ich zdaniem, efektem ożywionej działalności przedstawicieli skrajnych tendencji w związku. Przestrzegano, że może spowodować dalsze trudności polityczne i gospodarcze dla Polski. Wacław Auleytner w jednym z przemówień sejmowych podkreślił, że położenie Polski we współczesnym świecie determinowało konieczność traktowania dobrych stosunków z ZSRR jako gwarancji polskiej racji stanu. Stwierdzano, że na Zjeździe „Solidarności” rozgrywki polityczne zdominowały dyskusję merytoryczną; „delegaci pochłonięci zbawianiem świata zapomnieli, że szara masa członków oczekuje ogrzania mieszkań, a nie walki z władzą”²⁹ – pisano. Potępiano również konfrontacyjne działania „Solidarności”, określane jako „parcie do starcia”. Przestrzegano, że takie zachowania mogą doprowadzić do chaosu, anarchii i głodu³⁰.

Z krytyką spotkała się również uchwała Zjazdu NSZZ „Solidarność” o przeprowadzeniu referendum w zakładach pracy na temat projektu ustawy o samorządzie pracowniczym, uznana za żądanie „katastrofalne”, ponieważ w najtrudniejszym okresie wdrażania nowej ustawy było podstawą do dyskusji podważającej jej celowość. Trzeba przy tym pamiętać, że ustawa była jedną z bardzo niewielu prób zmierzających do kompromisu (co zresztą docenił Wałęsa akceptując jej postanowienia) i podjęcia przez Sejm decyzji względnie niezależnej od woli kierownictwa PZPR. Miał w tym udział także PZKS, którego posłowie głosowali za przyjęciem tej ustawy. Protesty wobec ustawy, zamiast maksymalnej mobilizacji do jej wdrażania, prowadziły, zdaniem środowiska, do wywołania „atmosfery zamętu”³¹, a referendum przeprowadzane w trakcie jej wprowadzania wywołałoby kompletny chaos i anarchię w gospodarce. Twierdzono, że zwolennikami referendum były siły poli-

²⁶ M. Łętowski, *Kto zagraża „Solidarności”*, op. cit.

²⁷ W. Olszewski, *Racja stanu*, op. cit.

²⁸ 5 września 1981 roku rozpoczęła się I tura Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”. Jednym z najważniejszych uchwalonych dokumentów Zjazdu było „Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej”. Zachęcano w nim robotników innych krajów bloku do pójścia w ślady „Solidarności” w obronie praw człowieka. Szerzej zob. np. J. Holzer, *„Solidarność” 1980–1981*, op. cit.; K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych*, op. cit.

²⁹ W. Olszewski, *Dokąd zmierzamy, „Ład”*, 1981, nr 19, s. 1.

³⁰ Tamże.

³¹ W. Olszewski, *Sejm a „Solidarność”*, op. cit., s. 3.

tyczne obawiające się samorządu pracowniczego, jako sposobu ograniczenia możliwości działań „Solidarności” i zmniejszenia jej siły przebicia. „Dla tak myślących referendum jest chyba sposobem do pośredniego storpedowania idei samorządu, skoro wprost walczyć z nim nie wypada”³². Na łamach „Ładu” zwracano się z apelem do nowo wybranych członków Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” o przesunięcie referendum w sprawie kompetencji samorządu pracowniczego do czasu, kiedy samorząd zacznie funkcjonować w ramach uchwalonej ustawy, dopiero wtedy bowiem będzie można należycie ją ocenić, a „referendum nie będzie walką o hasła i formuły, ale o dobrze znane każdej załodze realia samorządu robotniczego”³³.

Pod koniec 1981 roku na łamach „Ładu” pojawiło się wiele wypowiedzi oceniających sytuację społeczno-polityczną jako krytyczną. Stwierdzano, że Polska stanęła w obliczu ostrej próby sił, wobec groźby konfrontacji³⁴; podkreślano wielokrotnie, że porozumienia z Gdańską, Szczecińską i Jastrzębską powinny być respektowane przez obydwie strony. Sejm powinien przyjąć rolę mediatora, szczególnie działając poprzez Komisję Nadzwyczajną dla Kontroli Realizacji Porozumień, i dążyć do przezwyciężania napięcia, przywracania rozmów pomiędzy rządem a NSZZ „Solidarność”. Konieczne jest także współdziałanie władz ze społeczeństwem. Obywatele powinni zrozumieć oraz praktycznie się przekonać, w wyniku konkretnych pozytywnych działań, że administracja państwowa jest zdolna do rozwiązywania zagadnień gospodarczych i społecznych. W związku z tym za potrzebną uznano współpracę administracji państwowej z różnymi grupami społeczeństwa, mającą prowadzić do korelacji administracyjnych z inicjatywami społecznymi. Miało to stanowić jedną z dróg prowadzących do postulowanej przez środowisko integracji społeczeństwa wokół programu wyjścia z kryzysu. Za konieczne uznano, aby w tym zakresie nastąpiło nie tylko porozumienie między władzami a społeczeństwem, ale również w ramach samego społeczeństwa, ponieważ „tylko rzetelna, oparta o autentyczny dialog troska o wspólne dobro, współdziałanie wszystkich liczących się sił w Polsce, pozwoli wyjść z kryzysu”³⁵.

W związku z tym Janusz Zabłocki w imieniu członków Polskiego Związku Katolicko-Społecznego zapewnił w październiku 1981 roku w Sejmie o poparciu dla uchwały sejmowej zawierającej wezwanie do poniechania manifestacji i strajków. Argumentował, że sytuacja w Polsce wymaga, żeby „władza wykonawcza obowiązana do obrony porządku publicznego, upoważniona była do sięgania po wszystkie niezbędne do tego celu zgodne z prawem środki”³⁶. Jednocześnie podkreślił, że

³² Tamże.

³³ Tamże.

³⁴ W. Auleytner, *Nie powinniśmy ulegać myśli, że konfrontacja jest nieunikniona. Przemówienie sejmowe z 24 IX 1981 r.*, „Ład”, 1981, nr 21–22, s. 1.

³⁵ Tamże.

³⁶ J. Zabłocki, *Polski znak nadziei*. op. cit., s. 2.

PZKS będzie przeciwny ewentualnemu projektowi ustawowego zawieszenia prawa do strajku, byłoby to bowiem odejście od porozumień sierpniowych.

Zastanawiając się w 1982 roku nad przyczynami upolitycznienia NSZZ „Solidarność”, stwierdzono, że stało się tak dlatego, że społeczeństwo polskie, mając bogate tradycje życia politycznego, przed sierpniem 1980 roku nie miało możliwości jawnego i zorganizowanego wyrażania swoich aspiracji politycznych. „Solidarność” musiała, poza zadaniami związkowymi zapisanymi w statucie, przyjąć na siebie szereg zastępczych funkcji ogólnospołecznych. Musiała je pełnić, ponieważ system polityczny, w którym działała, pozbawiony był innych skutecznych, demokratycznych struktur i mechanizmów. Warunkowało to przejęcie przez NSZZ „Solidarność” funkcji wypełnianych na ogół przez partie polityczne. Wielki wstrząs społeczny, jaki przeżył kraj w sierpniu 1980 roku, spowodował duży wzrost oczekiwań społecznych, upatrujących w powstaniu i działaniach „Solidarności” zapowiedź wszechstronnych i głębokich zmian w życiu społeczno-gospodarczym i politycznym. Ujawniło się wówczas wraz z działaniem tysięcy ludzi pracy wiele wartości, które przedtem były nieobecne lub zapomniane: pragnienie prawdy, wolności, godności pracy i odpowiedzialności za nią, solidarności, sprawiedliwości społecznej, miłości Ojczyzny³⁷. Przedstawiciele ugrupowania podkreślali, że jakkolwiek późniejszy bieg wydarzeń potoczył się w innym kierunku, wartości te powinny pozostać trwałe w życiu politycznym Polski³⁸. Dlatego też postulowano dokonania obiektywnej oceny ruchu odnowy, w tym NSZZ „Solidarność”, rozgraniczenie tego, co „w tym ruchu było brakiem dojrzałości, skrajnością i anarchią, od jego głównego, zdrowego nurtu, który musi być uszanowany i kontynuowany”³⁹.

Janusz Zabłocki podsumowywał:

Nasz stosunek do „Solidarności” był od początku pozytywny, nie był jednak bezkrytyczny. Nie daliśmy się nigdy wciągnąć w poparcie dla tendencji ekstremistycznych, upolityczniających „Solidarność”, ani do popierania nadużywania oręża strajkowego⁴⁰.

Stan wojenny i próby porozumienia politycznego

Reakcje środowiska katolików skupionych wokół „Ładu” na wprowadzenie w Polsce 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego były zbliżone do uzasadnień podawanych przez sprawujących władzę. W jego opinii wprowadzenie stanu wojennego było swego rodzaju porażką władz, ale jednocześnie zapobiegło większemu nieszczęściu:

³⁷ J. Zabłocki, *Laikat w służbie Kościoła*, „Chrześcijanin w Świecie”, 1985, nr 4, s. 11.

³⁸ Tamże, s. 16.

³⁹ J. Zabłocki, *Głos narodu nie może pozostać bez odzewu, przemówienie sejmowe z 25 stycznia 1982 r.* „Ład”, 1982, nr 1, s. 1.

⁴⁰ Referat J. Zabłockiego na Walnym Zebraniu PZKS 5 VI 1982, „Ład”, 1982, nr 11, s. 1.

cokolwiek byśmy nie sądzili o metodach, uczciwość nakazuje przyznać, że zatrzymane zostało staczenie się naszej Ojczyzny ku najgorszemu. Nie potrafiły się przebić skrajne elementy, które w zanadru niosły nienaprawialne nieszczęścia narodowe⁴¹.

Oceniono je jako „mniejsze zło, szczęśliwie ustrzegliśmy się większych ofiar, choć nie udało się zupełnie uniknąć tragedii niepotrzebnie przelanej krwi”⁴², a także jako porażka „Solidarności”, zdominowanej przez grupę, którą, zdaniem W. Olszewskiego, cechowała „nieroztropność, zapalczliwość, polonocentryzm”⁴³, a skutkiem jej działań była niemożność uzyskania porozumienia pomiędzy stronami konfliktu, pomimo istnienia „sił rozsądku” po obu stronach oraz wsparcia Kościoła.

Podkreślano, że stan wojenny pogłębił podziały w społeczeństwie, przestrzegano, że spowodować to może utrwalenie negatywnych postaw: u ludzi władzy nawyków rządzenia w sposób arbitralny, nie liczący się z głosem społeczeństwa, w społeczeństwie nawyku myślenia o władzy jako o czymś zewnętrznym i obcym. Poczucie zagubienia umacniają fakty niejednoznaczne w swojej politycznej wymowie, np. wymuszanie na członkach „Solidarności” występowania z szeregów tego związku. Dlatego też, podkreślano, ważnym elementem porozumienia będzie ponowne umożliwienie działania niezależnych związków zawodowych, w tym NSZZ „Solidarność”, zgodnie z porozumieniem społecznym z 1980 roku i na gruncie przyszłej ustawy o związkach zawodowych oraz w zgodzie z zapisami Konstytucji⁴⁴.

W opinii działaczy środowiska „Ładu” wprowadzenie stanu wojennego nie przekreśliło szansy na porozumienie narodowe, choć czyniło jego realizację bardzo trudną⁴⁵. Jego konsekwencją polityczną było, jak konstatowano, zawężenie bazy społecznej władzy oraz wzrost nastrojów opozycyjnych. Wyrażano nadzieję, że są to jedynie nastroje, a nie poglądy opozycyjne⁴⁶. Formą przeciwdziałania tym negatywnym tendencjom powinna być uczciwa i rzetelna analiza wydarzeń pomiędzy sierpniem 1980 a grudniem 1981 roku. Błędem będzie, jeżeli władze, nie doceniając nasilenia i zakresu aspiracji społeczeństwa, tworzyć zechcą struktury nie odpowiadające oczekiwaniom społeczeństwa. Z drugiej zaś strony społeczeństwo polskie musi wyciągnąć wnioski o konieczności samoograniczenia swych, uzasadnionych nawet, dążeń⁴⁷.

Zarząd Polskiego Związku Katolicko-Społecznego zachęcał swoich członków do udziału we wszystkich inicjatywach służących narodowemu pojednaniu i porozumieniu, m.in. do udziału w pracach Obywatelskich Komitetów Ocalenia Narodowego. Za najważniejsze zadanie związku uznał dążenie „do zgody społecznej dla

⁴¹ W. Olszewski, *Czas umiaru*, „Ład”, 1983, nr 2, s. 2.

⁴² J. Zabłocki, *Głos narodu*, op. cit.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ M. Łętowski, *Mimo wszystko dialog. PZKS 1981–1984*, „Ład”, 1988, nr 16

⁴⁶ M. Łętowski, *Polska po stanie wojennym*, „Ład”, 1982, nr 12, s. 3.

⁴⁷ Tamże.

dobra całego narodu”⁴⁸, zaznaczając, że jest to stanowisko zgodne ze wskazaniami Episkopatu Polski, przyjętego na 183 Konferencji Plenarnej Episkopatu.

Przedstawiciele analizowanego środowiska wielokrotnie stwierdzali, że wprowadzenie stanu wojennego pogłębiło nieufność społeczeństwa wobec władz państwowych, że przerwany został dialog władzy ze społeczeństwem. Janusz Zabłocki w referacie na Walnym Zjeździe Polskiego Związku Katolicko-Społecznego przyznał, że choć stan wojenny był mniejszym złem, ale zawsze złem pozostaje, „oznacza bowiem przerwanie dialogu władzy ze społeczeństwem”⁴⁹. Konstatowano, że skutkiem wprowadzenia stanu wojennego stała się ogólna bierność społeczeństwa i postawa „emigracji wewnętrznej”. Upowszechniły się postawy rozgoryczenia, apatii społecznej – zjawiska jednoznacznie destrukcyjne.

Na posiedzeniu Sejmu 25 i 26 stycznia Janusz Zabłocki i Wacław Auleytner wygłosili przemówienia określające wprowadzenie stanu wojennego „jako ciężką porażkę linii stawiającej na rozwiązanie polskiego kryzysu metodami politycznymi, drogą dialogu i porozumienia”⁵⁰. Przyznawali jednak, że wola porozumienia narodowego wyrażona przez gen. Jaruzelskiego wyznaczyła „przy całej surowości środków stanu wojennego właściwą drogę organizowania narodowego wysiłku”⁵¹. Zaznaczano, że głęboki kryzys, w jakim znalazła się Polska, nie jest jedynie dziełem sił antypaństwowych, ma głębsze przyczyny: błędne decyzje gospodarcze, wadliwe struktury i mechanizmy zarządzania i sprawowania władzy. Uzdrowienie tego stanu rzeczy będzie wymagać pojednania narodowego, które musi się rozpocząć od obiektywnej oceny ruchu odnowy⁵². Wyrazem swego rodzaju sprzeciwu środowiska wobec jednoznacznego kwalifikowania wprowadzenia stanu wojennego był fakt, że w trakcie obrad Sejmu PRL 26 stycznia 1982 roku Janusz Zabłocki zgłosił z trybuny sejmowej wątpliwości co do strony prawnej dekretów Rady Państwa oraz skrytykował część poczynań władz będących „rozrachunkiem za czas odnowy”⁵³. Podczas głosowania w Sejmie 25 stycznia 1982 roku nad projektami o szczególnej regulacji prawnej w okresie stanu wojennego Janusz Zabłocki, Wacław Auleytner, Rudolf Buchała, Zbigniew Zieliński jako posłowie Polskiego Związku Katolicko-Społecznego wstrzymali się od głosu.

Sprawą dominującą w koncepcjach politycznych środowiska, a znajdującą swój wyraz na łamach „Ładu” oraz w wystąpieniach poselskich posłów PZKS w roku 1982, była kwestia porozumienia narodowego. Podkreślano, że należy rozpocząć konkretną dyskusję nad płaszczyzną programową porozumienia, a nie poprzestawać tylko na ogólnikowych apelach. Zaznaczano, że konieczne jest w dalszej dyskusji uwzględnienia też Prymasowskiej Rady Społecznej. Na pierwszym w okresie stanu

⁴⁸ Uchwała zarządu PZKS z 12 II 1982, „Ład”, 1982, nr 1, s. 2.

⁴⁹ J. Zabłocki, *Kierunki dalszej pracy Związku. Referat na Walnym Zjeździe PZKS*, „Ład”, 1982, nr 11, s. 2.

⁵⁰ *Wystąpienie sejmowe*, „Ład”, 1982, nr 1, s. 2.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże.

⁵³ K.B. Janowski, *Polska 1981–1989. Między konfrontacją a porozumieniem*, Warszawa 1996, s. 26.

wojennego posiedzeniu Zarządu PZKS 28 lutego 1982 roku przyjęto uchwałę, w której wezwano do ugody społecznej, powołując się na wskazania 183 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski. PZKS zachęcał swoich członków do udziału we wszystkich inicjatywach służących narodowemu pojednaniu i porozumieniu, również w Obywatelskich Komitetach Ocalenia Narodowego. Kładziono nacisk na potrzebę uwzględnienia w inicjatywach służących porozumieniu, oprócz władzy rządzącej, wiarygodnych przedstawicieli zorganizowanych grup społecznych, czyli partii i stronnictw politycznych, Kościoła i organizacji katolickich, związków zawodowych, a wśród nich „Solidarności”, stowarzyszeń twórczych, związków młodzieżowych, organizacji społecznych⁵⁴. Zaznaczano, że w dalszej perspektywie platforma porozumienia zorganizowana jedynie w Obywatelskich Komitetach Ocalenia Narodowego nie wystarczy, nie może bowiem wystarczyć organizowanie się jedynie tych sił, które już stanowią społeczną bazę dla władzy: chodzi natomiast o to, by w projektowaną ugodę wciągnąć pozostałą część społeczeństwa. Taka ugoda powinna umocnić pozycję władzy państwowej i umożliwić jej skuteczniejsze przezwyciężenie kryzysu. Ze strony władz wymaga uznania podmiotowości społeczeństwa, to znaczy uznania jego aspiracji do samorządności, do istnienia niezależnej opinii publicznej, do przyjęcia zasady consensusu. Ze strony społeczeństwa będzie to wymagało zrozumienia wymogów ustrojowych i obiektywnej sytuacji państwa, jak również jego uwarunkowań przez istniejące układy międzynarodowe.

Analizując sytuację polityczną w Polsce w 1982 roku wielokrotnie podkreślano, że porozumienia z sierpnia 1980 roku muszą pozostać w mocy. Ale zaznaczano, że działacze „Solidarności” powinni poddać krytycznej analizie nie tylko działania rządu, ale również własne szkodliwe dla Polski postępowanie: wykraczanie w działalności poza ramy wyznaczone przez statut związku zawodowego, upolitycznienie związku⁵⁵.

W drugiej połowie 1982 roku pojawiły się na łamach „Ładu” artykuły wzywające władze do podjęcia działań umożliwiających zawieszenie lub nawet zniesienie stanu wojennego. Stwierdzono, że stan wojenny nie powinien trwać dłużej, niż to jest absolutnie konieczne. Łagodzenie restrykcji stanu wojennego zależy jednak nie tylko od władzy, ale i od społeczeństwa. Skrócenie czasu trwania stanu wojennego zależy bowiem i od tego, czy będzie ono odporne na wszelkie prowokacje ze strony tych, którym zniesienie stanu wojennego nie odpowiada⁵⁶. Jednocześnie zdecydowanie potępiono propozycję strajku generalnego jako szkodliwą dla Polski⁵⁷.

Ogólną ocenę stanu wojennego przedstawiono w wystąpieniu Koła Poselskiego „Znak” 21 lipca 1983 roku. Stwierdzono, że globalny koszt stanu wojennego był niemały, ale w ogólnym bilansie koszt ten nie okazał się na szczęście tak wielki, jak na początku przyjmowano. Z aprobatą odniesiono się do decyzji władz państwo-

⁵⁴ J. Zablocki, *W sprawie porozumienia narodowego*, „Ład”, 1982, nr 6.

⁵⁵ *Wystąpienie sejmowe J. Zablockiego 13 XII 1982*, „Ład”, 1982, nr 17, s. 1.

⁵⁶ *Przemówienie sejmowe J. Zablockiego*, „Ład”, 1982, nr 1, s. 1.

⁵⁷ Tamże.

wych: „Kierownictwo państwa z gen. Jaruzelskim, świadome wymogów podstawowego interesu narodowego – surowość właściwą logice stanu wojennego potrafiło poddać mądrymu samoograniczeniu”⁵⁸.

8 października 1982 roku Sejm PRL obradował nad ustawą, która nie odbiegała od tez sformułowanych przez Komitet Rady Ministrów ds. związków zawodowych. Janusz Zabłocki w swym przemówieniu sejmowym w imieniu środowiska ustosunkował się do tego projektu. Wskazał na ogromne opóźnienie we wniesieniu go na obrady plenarne, co stworzyło swego rodzaju „próżnię prawną”, w której trudno określić, co w działaniach związkowych było legalne, a co nielegalne. Przypomniał, że już we wrześniu 1980 roku powstał zespół skupiający przedstawicieli różnych środowisk oraz ekspertów, przygotowujący projekt ustawy mającej charakter kompromisu, godzącej interesy autentycznego ruchu zawodowego z nadrzędnymi interesami socjalistycznego państwa i gospodarki narodowej. Podkreślił, że projekt ten był wynikiem dialogu i porozumienia, stwarzał także klimat do porozumienia narodowego. Stwierdził, że projekt stracił charakter kompromisu i ugody społecznej, Rada Państwa wniosła bowiem do niego daleko idące zmiany. Stał się aktem jednostronnym, nie konsultowanym z „upełnomocnioną reprezentacją świata pracy”⁵⁹. Na koniec Zabłocki oznajmił, iż jest to wyraźny regres w stosunku do projektu poprzedniego, a wynikająca z ustawy likwidacja NZSS „Solidarność” to odejście od zasady pluralizmu związkowego. Związek ten, podkreślił, stał się symbolem posierpniowej odnowy, należy mu zatem stworzyć warunki umożliwiające sprowadzenia go do zadań statutowych, ale nie wolno dążyć do jego likwidacji⁶⁰. Kolejnym zarzutem był fakt, że projektu nie ogłoszono w prasie, nie poddano analizie Radzie Społeczno-Gospodarczej. Jednocześnie stwierdzał, że źle stało się, że spod uregulowań ustawy związkowej wyłączono rolników indywidualnych.

O zakresie oporu wobec ustawy o związkach zawodowych świadczy fakt, iż jej przyjęcie odbyło się przy 10 głosach sprzeciwu i 9 wstrzymujących się. Uwzględniając okoliczności i uwarunkowania towarzyszące całej procedurze, było to aktem demonstracyjnego protestu politycznego i moralnego. Sprzeciw wobec tej ustawy w dyskusji wyraził Janusz Zabłocki, Koło Poselskie Polskiego Związku Katolicko-Społecznego w trakcie głosowania wstrzymało się od głosu.

20 lipca 1983 roku PZPR, ZSL, SD, Stowarzyszenie PAX, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, Polski Związek Katolicko-Społeczny – ogłosiły deklarację w sprawie utworzenia Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Przystąpienie do PRON środowisko „Ładu” motywowało potrzebą odrodzenia narodowego i koniecznością naprawy państwa. Na I Walnym Zebraniu Delegatów PZKS Janusz Zabłocki przekonywał, że sprawą pierwszoplanową dla przyszłości Polski stała się

⁵⁸J. Zabłocki, *Głos narodu*, op. cit.

⁵⁹J. Zabłocki, *O przyszłości ruchu zawodowego w Polsce. Przemówienie sejmowe z 8 X 1982 r.*, „Chrześcijanin w Świecie”. 1982, nr 7, s. 106.

⁶⁰Tamże.

kwestia porozumienia narodowego, dlatego należy brać udział w każdej inicjatywie służącej narodowemu pojednaniu⁶¹.

Podkreślano, że przystąpienie do Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego było poparciem dla próby przełamania społecznej polaryzacji, dla poszukiwania minimum narodowego porozumienia, z nadzieją, że z czasem stanie się platformą szerszego porozumienia⁶². Uznano, że położenie PRON jest szczególne. Nie wszystkie środowiska w Polsce są bowiem przekonane do słusznych intencji ruchu. Dlatego też, należało wzmocnić działania na rzecz przekonywania różnych odłamów społeczeństwa do porozumienia⁶³.

W czasie dyskusji przedkongresowej działacze związku postulowali utworzenie w ruchu PRON forum, na którym opiniowano by kandydatów na posłów i radnych. Postulowano także, aby PRON miał możliwość i prawo opiniowania kandydatów na ministrów, wojewodów, naczelników, a także wyrażania im votum nieufności „równoważnego z wnioskiem o ich odwołanie”. Postulaty te nie zostały spełnione⁶⁴.

I Kongres PRON środowisko katolików świeckich skupionych wokół „Ładu” oceniło jako szeroką płaszczyznę spotkania i dialogu oraz współpracy ludzi partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących, marksistów i niemarksistów, „ludzi różnych, których łączy wspólna troska o los Polski”⁶⁵. Jednocześnie na Kongresie przedstawiciel PZKS Zygmunt Drozdek podkreślał, że PRON powinien być odpowiedzialny za wciąganie szerszych kręgów społecznych, zwłaszcza bezpartyjnych, do współuczestnictwa i współodpowiedzialności za państwo, także tych znajdujących się poza aktualnym zasięgiem PRON – ludzi wobec władzy krytycznych, ale swoją wizję Polski opierających na gruncie obowiązującej Konstytucji. Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego powinien stać się, wraz z Sejmem czynnikiem inspirującym i koordynującym samorządną aktywność społeczną, opiekunem i podmiotem wszelkiego rodzaju samorządności i stowarzyszeń. Wszystkie te działania miały pomóc w oddolnym organizowaniu się społeczeństwa, rozwoju jego podmiotowości⁶⁶. Podkreślono, że z protestu sierpniowego i zrodzonych z niego umów powinno się przenieść i włączyć do programu PRON troskę o podmiotowość społeczeństwa, „by mogło się ono odtąd pełniej i bardziej odczuwalnie wyrażać, zarówno w stanowieniu prawa, jak i w sferze codziennej praktyki społecznej, by naród polski czuł się w większym stopniu gospodarzem i suwerenem w niepodległym państwie”⁶⁷.

⁶¹ J. Zablocki, *I Walne Zebranie PZKS*, (wyd. wewn.) Warszawa 1983.

⁶² M. Łętowski, *Mimo wszystko dialog*, op. cit. s. 1.

⁶³ W. Olszewski, *Słowa*, „Ład”, 1983, nr 21, s. 1.

⁶⁴ H. Lisicka, *Pluralizm światopoglądowy w koncepcjach programowych PAX, ChSS, PZKS*, Wrocław 1991, s. 94.

⁶⁵ *I Kongres PRON* (artykuł redakcyjny), „Ład”, 1983, nr 21, s. 1.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże.

W trakcie kampanii wyborczej do rad narodowych w 1984 roku działacze PZKS w uchwalonej deklaracji wyborczej wezwali do jak najliczniejszego udziału w wyborach, do przezwycięzania postawy bierności, zniechęcenia, pesymizmu, „jałowych swarów i bezproduktywnego narzekania”⁶⁸. Porozumienie narodowe, powodzenie przeprowadzanych reform, zmiany polityczno-prawne, ale z zachowaniem konstytucyjnych zasad ustrojowych Polski Ludowej, były w ich opinii jedyną szansą na uzdrowienie sytuacji w Polsce. Dlatego też stwierdzano, że funkcje społeczno-polityczne w sferze działań publicznych Związków będzie spełniał poprzez udział swych przedstawicieli w Sejmie, PRON oraz radach narodowych. Podkreślano, że uczestnicząc w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego, członkowie Polskiego Związku Katolicko-Społecznego nie rezygnowali ze swych zasad, przeciwnie, starali się, aby znalazły one odzwierciedlenie w dokumentach i działalności PRON⁶⁹ i stanowiły wyraz współodpowiedzialności katolików polskich za rozwój kraju.

Wybory do rad narodowych oraz amnestia zdawały się odzwierciedlać proces osiągnięcia stanu pożądanego przez władze stabilizacji. Na tle względnie zrealizowania formułowanych przez władze celów społecznych i politycznych, problemem ogromnie ważnym stała się kwestia działaczy opozycyjnych. 4 września 1984 roku rzecznik rządu, powołując się na znane w świecie precedensy, m.in. na ustawę francuską z 1881 roku, zaznaczając, że propozycje rozwiązań mają charakter studialny, dopuścił możliwość wprowadzenia do kodeksu karnego nowych regulacji, przewidujących orzeczenie przez sąd wobec „uporczywych opozycjonistów” kary samoistnego pozbawienia praw publicznych i wydalenia z Polski na określoną przez sąd liczbę lat. Janusz Zabłocki wraz z Ryszardem Reiffem i Edmundem Osmańczykiem sformułowali interpelacje poselskie w sprawie rozważanej przez rząd kary banicji. Janusz Zabłocki, wyrażając oburzenie w imieniu środowiska, podkreślił, że ustawa taka nie tylko spowodowałaby utratę zaufania społeczeństwa do władzy, ale obniżyłaby również prestiż Polski na arenie międzynarodowej⁷⁰.

Na początku 1985 roku rozpoczęto przygotowania do wyborów do Sejmu PRL. Władze partyjne w „Założeniach do projektu ustawy „Ordynacja wyborcza do Sejmu PRL” starały się eksponować propozycje nowych rozwiązań jako wolę demokratyzowania systemu wyborczego i w ogóle całego systemu politycznego. Dokument ten miał zostać poddany dyskusji, zaś ostateczny jego kształt stanowić efekt szerokich konsultacji społecznych. W praktyce płaszczyznę konsultowania ze społeczeństwem wzięt na siebie PRON. 1 lipca PRON ogłosił „Deklarację wyborczą” zawierającą apel o udział w wyborach oraz sygnalizującą potrzebę modernizacji mechanizmów życia publicznego. Na posiedzeniu Sejmu 29 maja 1985 roku koło poselskie Polskiego Związku Katolicko-Społecznego opowiedziało się za przyjęciem projektu ustawy ordynacji wyborczej do Sejmu. Janusz Zabłocki w swym przemówieniu, wygłoszonym w imieniu środowiska, stwierdził, że zawód, jaki od-

⁶⁸ *Deklaracja wyborcza PZKS*. (wyd. wewn.) Warszawa 1984.

⁶⁹ J. Bukowski, *Drogą dialogu. Rozmowa z A. Elbanowskim*, „Ład”, 1983, nr 19, s. 4.

⁷⁰ *Interpelacja poselska w sprawie kary banicji*, „Chrześcijanin w Świcie” 1984, nr 10, s. 96.

czuwają niektóre środowiska w związku z tą ustawą, jest tylko po części uzasadniony. Niektóre propozycje radykalnych zmian w ustawie nie mogły być wzięte pod uwagę, bowiem nie liczyły się z realiami ustrojowymi, „wiera w reformowalność systemu nie może być tak daleko posunięta, by zakładała możliwość zmian pryncypiów ustrojowych, które go konstytuują”⁷¹. Podkreślał, że nikt rozsądny nie może w polskich warunkach polityczno-ustrojowych pojmować wyborów jako wolnej gry wszelkich politycznych sił i programów. Jednocześnie wyrażał wątpliwość, czy przedkładany projekt nie jest wyrazem nadmiernej ostrożności władz politycznych. Przypomniał, że jedną z przyczyn kryzysu politycznego i społecznego w Polsce przed 1980 rokiem było niedostateczne uczestnictwo społeczeństwa w procesach gospodarowania i rządzenia krajem. Dlatego też przyszły Sejm – respektując wszystkie uwarunkowania polityczno-ustrojowe powinien być możliwie reprezentatywny dla całego narodu, wszystkich odłamów zróżnicowanego społeczeństwa. Podkreślił przy tej okazji, że oczekuje się, że w przyszłym Sejmie wzmocni się ilościowo i jakościowo przedstawicielstwo tych odłamów społecznych, które choć najliczniejsze, nie mają zbyt dużej reprezentacji sejmowej: przedstawicielstwo bezpartyjnych i wierzących⁷².

W opinii przeważającej części środowiska katolików spod znaku „Ładu” wybory do Sejmu w 1985 roku były najważniejszym wydarzeniem polityczno-społecznym w Polsce od czasów wydarzeń sierpniowych 1980 roku i wprowadzenia stanu wojennego w 1981. Postrzegano je jako duży krok ku demokracji, stwierdzano, że nowy Sejm utrwali ducha odnowy, przyczyni się do demokratyzowania form sprawowania władzy.

Jednak w okresie, kiedy widoczne stało się, że pod wpływem m.in. zmieniającej się polityki radzieckiej czy niemożności wyjścia z kryzysu ekonomicznego, sprawujący władzę będą starali się wprowadzić zmiany w systemie politycznym (symptomem tego była np. amnestia dla więźniów politycznych w 1986 roku czy reakcja na powołanie jawnej Tymczasowej Rady „Solidarności”), omawiane środowisko zaczęło inaczej oceniać znaczenie przemian w Polsce. Ponadto pewnej zmianie uległ stosunek do sprawujących władzę – stał się bardziej krytyczny, a środowisko zaczęło podkreślać dystans wobec rządzących.

Stosunek do wydarzeń i koncepcji prowadzących do obrad Okrągłego Stołu

W roku 1987 wyraźnie zaczęto artykułować rozczarowanie związane z działaniem Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Coraz częściej twierdzono, że PRON nie spełnił pokładanych w nim nadziei, a głównej przyczyny tego stanu rzeczy upatrywano w niewielkiej jego reprezentatywności. Z rozczarowaniem konsta-

⁷¹ J. Zabłocki, *Przemówienie sejmowe z 29 V 1985*, „Chrześcijanin w Świecie”, 1985, nr 6, s. 104.

⁷² Tamże.

towano, „że siły zachowawcze wzięły górę nad reformatorskimi”⁷³. Przedstawiciele środowiska podkreślali, że wchodząc do PRON mieli nadzieję, że z czasem stanie się on platformą szerszego porozumienia, niestety, tak się jednak nie stało⁷⁴. Podkreślano jednocześnie, że Polski Związek Katolicko-Społeczny był jedynym spośród sygnatariuszy podmiotem politycznym cieszącym się poparciem Episkopatu⁷⁵. Obserwowano z rozczarowaniem tendencje do biurokratyzowania się PRON. Choć dostrzegano siły reformatorskie w ruchu, to wskazywano na jego nikłe społeczne zakorzenienie, brak zaufania społecznego i niechęć do współpracy z nim niezależnych sił społecznych. Zaslugą natomiast Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego było uporczywe zabieganie o reformę gospodarczą, nowe prawo wyborcze, utworzenie Trybunału Konstytucyjnego oraz instytucji Rzecznika Praw Obywatelskich, ustawy o konsultacjach społecznych, przeprowadzenie referendum. Oceniano, że w pewnych sprawach siły zachowawcze wzięły jednak górę nad reformatorskimi: tutaj wymieniano porażkę w sprawie nowelizacji ordynacji wyborczej do rad narodowych i do Sejmu. Na koniec stwierdzono, że formuła tego ruchu została już wyczerpana.

Rok 1987 przyniósł pesymizm wśród reprezentantów analizowanego środowiska co do możliwości przeprowadzenia zmian poprawiających sytuację społeczno-polityczną w Polsce. W redakcyjnych tekstach znajdujemy coraz częściej krytykę władz. W roku 1988 dostrzegano, że dotychczasowe reformy były przeprowadzane zbyt wolno. Twierdzono, że strajki kwietniowe i majowe dowiodły braku w polskim systemie politycznym skutecznych mechanizmów negocjacyjnych, że znów nie zdały egzaminu związki zawodowe, ani tym bardziej istniejące organizacje społeczno-polityczne. Za najważniejszy postulat uznano wprowadzenie demokratycznych procedur w procesie stanowienia prawa. Bardzo dużą wagę przywiązywano również do kwestii poszanowania praw politycznych i obywatelskich wszystkich Polaków⁷⁶. Z nadzieją przyjęto spotkanie Wałęsa – Kiszczak, dostrzegając w nim szansę na porozumienie i wyjście z kryzysu.

Sytuacja polityczna i ekonomiczna kraju spowodowała w drugiej połowie lat osiemdziesiątych konieczność poszukiwania przez sprawujących władzę nowych rozwiązań, w tym porozumienia z częścią opozycji⁷⁷. W wyniku przekonania elit partyjnych o potrzebie rozpoczęcia dialogu z opozycją oraz szeregu posunięć doszło do konstrukcji i obrad „Okrągłego Stołu”.

W artykułach publikowanych na łamach „Ładu” znajdujemy poparcie dla idei spotkań przy Okrągłym Stole. Podkreślano, że rozmowy kół rządzących z opozycją to obiektywna szansa na pokonanie wewnętrznego rozdarcia w polskim społeczeń-

⁷³ M. Łętowski, *Niespodzianek nie było*, „Ład”, 1987, nr 1, s. 1.

⁷⁴ M. Łętowski, *Mimo wszystko dialog*, op. cit., s. 5.

⁷⁵ Tamże, s. 1.

⁷⁶ J. Zablocki, *Szansa*, „Ład”, 1988, nr 38, s. 1.

⁷⁷ Zob. szerzej np. M. Chmaj, *Od stanu wojennego do „okrągłego stołu”. Geneza transformacji polityczno-ustrojowej w Polsce*, [w:] *Polska w okresie przeobrażeń ustrojowych*, Katowice 1998.

stwie, to szansa na „położenie tamy degradacji i upadku Polski”⁷⁸. Zauważano przy tym, że największą trudnością było nie samo zawarcie „nowej umowy społecznej”, ale przekonanie do jej treści społeczeństwa, „które jest rozgoryczone doznanymi zawodami”⁷⁹.

Podkreślano, że idea Okrągłego Stołu niosła nadzieję na odblokowanie procesów reformowania gospodarki i systemu politycznego, ale – jak zaznaczano – strony powinny dążyć do kompromisowych rozwiązań, uwzględniać realia i ograniczenia geopolityczne, międzynarodowe, ekonomiczne i społeczne. Społeczeństwo, podkreślał Zabłocki, ożywione silnym dążeniem do własnej podmiotowości, oczekuje, że wyłonione przez nie, niezależne od władzy przedstawicielstwa środowisk i orientacji będą przez władzę respektowane i traktowane na zasadzie partnerstwa, że poszerzy się przestrzeń dla oddolnej, niezależnej inicjatywy i samoorganizacji społeczeństwa, zaznaczy się postęp w sferze gospodarczej, społecznej i politycznej. Zabłocki uznał, że z rozmów przy Okrągłym Stole nie można wyłączyć tematu pluralizmu związkowego. Należy równolegle reformować system polityczny i stworzyć legalne mechanizmy wyrażania i ścierania się różnych opinii politycznych, tworzenia możliwości ich artykułowania przez stowarzyszenia, kluby polityczne i inne struktury, a także przez uczestnictwo ich przedstawicieli w parlamencie. Okrągły Stół, podkreślił Janusz Zabłocki, to szansa, której zmarnować nie wolno⁸⁰.

Wśród koncepcji związanych z ideą Okrągłego Stołu wysuwanych przez przedstawicieli środowiska „Ładu” znajdowała się dosyć oryginalna myśl Ryszarda Bendera, przedstawiona pod koniec 1988 roku. Przestrzegając przed ewentualnością zbyt dużego „permanentnego gadulstwa”, które mogłoby zniweczyć konstruktywne rozmowy, proponował on wyłonienie spośród uczestników Okrągłego Stołu nielicznego, ale reprezentatywnego Komitetu Naprawy Gospodarki i Skarbu na wzór powstałego w 1923 roku komitetu przygotowującego reformy Władysława Grabskiego, wyposażonego w rzeczywiste nadzwyczajne pełnomocnictwa pozwalające na przygotowanie i przeprowadzenie radykalnych reform⁸¹.

Istotną kwestią poruszaną w tym czasie na łamach „Ładu” był brak pełnej reprezentatywności wśród przedstawicieli opozycji zasiadających przy stole obrad. Wskazywano, że do dialogu i rozmów muszą być dopuszczani działacze z szerokich kręgów, nie tylko ci, wskazani przez władzę⁸². Przekonywano, że skład uczestników Okrągłego Stołu nie jest w pełni pluralistyczny, bowiem brakło przy nim wszystkich odłamów opozycji. Tym samym nie odzwierciedla rzeczywistego pluralizmu polskiego społeczeństwa.

W artykule podsumowującym przebieg i konsekwencje obrad Okrągłego Stołu Janusz Zabłocki stwierdzał z rozczarowaniem, że w rozmowach koncepcja „triali-

⁷⁸ J. Zabłocki, *Okrągły stół*, „Ład”, 1989, nr 8, s. 1.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ J. Zabłocki, *Szansa*, op. cit.

⁸¹ J. Szczęsny, *Rozmowa z R. Benderem*, „Konfrontacje”, 1988, nr 12, s. 33.

⁸² W. Auleytner, *Drogi i bariery*, „Ład”, 1988, nr 48, s. 1.

styczna” została zastąpiona „dualistyczną”. Władza komunistyczna podzieliła się – jego zdaniem – władzą i odpowiedzialnością z opozycją solidarnościową, zdominowaną w tym czasie przez koła lewicy laickiej. Udział Kościoła sprowadzony został do pobłogosławienia zawartego układu i do roli jego gwaranta. Tym samym z równoprawnionego uczestnika w Okrągłym Stole i w korzystaniu z równoprawnego miejsca w uzgodnionej ordynacji wyborczej został wyeliminowany, zdaniem Zabłockiego, gros sił niepodległościowych, chrześcijańsko-demokratycznych. Kościół otrzymał jedynie funkcje honorowe i symboliczne. W swym wywodzie Zabłocki konstatował, że stosunkowo łatwo wytłumaczyć, dlaczego tak postąpił obóz solidarnościowo-opozycyjny: powodowała nim obawa i niechęć do przyznania Kościołowi zbyt wielkich wpływów w nowej rzeczywistości. Natomiast zastanawiające jest, dlaczego wyraził na to zgodę Episkopat. Odpowiadając na to pytanie, Janusz Zabłocki rozważał możliwość, że wraz z doprowadzeniem do Okrągłego Stołu chciano zakończyć zastępczą rolę polityczną, jaką sprawował Kościół, a także wyciągnięto całkowicie omyłkowy, jak podkreślał, wniosek, że nie jest już potrzebna odrębna reprezentacja sił związanych z Kościołem, ponieważ gwarancją związków z chrześcijaństwem i lojalność wobec niego zapewnią siły opozycyjno-solidarnościowe. W konsekwencji odsunięcia Kościoła od rzeczywistego udziału w układach Okrągłego Stołu siły polityczne chrześcijańskie, związane z Kościołem, w tym związane ze środowiskiem „Ładu”, znalazły się na marginesie politycznym⁸³.

Definiując post factum rolę swego ugrupowania w systemie politycznym Janusz Zabłocki podkreślał, że chciało ono być wyrazicielem tych szerokich kręgów katolików, „które stawiając opór komunistycznej władzy, trwały przy tradycyjnych wartościach wiary, rodziny i patriotyzmu”⁸⁴. Czuło potrzebę zwiększenia udziału katolików w życiu publicznym kraju, by poprzez nacisk na władze polityczne wpływać na stopniową ewolucję systemu. Jednocześnie zaznaczył, że ugrupowanie nie chciało się przedstawiać władzom politycznym jako konkurent, lecz jako potencjalny partner dialogu – „partner niezależny i suwerenny, ale ożywiony wolą służenia temu samemu dobru wspólnemu”⁸⁵. Podstawą uczestnictwa działaczy środowiska w systemie politycznym było przekonanie, że w obliczu istniejących ograniczeń geopolitycznych, nie stawiając sobie za cel zmiany systemu politycznego, można poprzez nacisk na władzę polityczną wpływać stopniowo na ewolucję systemu, „wymusić ustępstwa, które nawet pomyślane przez nią jako chwilowe, mogą z czasem okazać się trwałe i już nieodwracalne”⁸⁶.

Władze polityczne starały się podkreślać odrębność środowiska „Ładu”, by w ten sposób potwierdzić autentyczność forsowanego przez siebie modelu działania systemu sprawowania władzy, nazywanego „koalicyjnym”. Stosunek innych ówczesnych aktorów sceny politycznej do Polskiego Związku Katolicko-Społecznego był

⁸³ J. Zabłocki, *Pięć tez o roli Kościoła w PRL*, „Chrześcijanin w Świecie”, 1992, nr 1, s. 2.

⁸⁴ J. Zabłocki, *Spóźniona polemika*, „Gazeta Wyborcza”, 1998, nr 167, s. 30.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ J. Zabłocki, *Pięć tez*, op. cit., s. 2.

następstwem jego relatywnie słabej pozycji w systemie politycznym. Mimo wysiłków zmierzających do przedstawienia siebie jako partnera dialogu i współpracy, postrzegany był jako mało wpływowa część obozu rządzącego.

The Circles of the Weekly 'Ład' in the Context of Events of the 1980-ties in Poland

Abstract

The circles of lay Catholics grouped around the weekly 'Ład' referred, in a very general sense, to the traditions of the movement 'Znak'. Representatives of this environment criticised the basic assumptions of the so-called Catholic minimalism, they prepared their own programme and encouraged Catholics to be actively involved in the public life of the country, to co-participate and to co-operate in solving social and economic problems. Being one of the components of the political system in the 1980-ties in Poland, having parliament representation and representatives in national councils, and also actively participating in the Patriotic Movement of the National Revival, the circles attempted to form the structure and principles of the system.

It was indicated, while observing a deep crisis in Poland in the 80-ties, which was both axiological and normative as concerns the regulation of the political and economic system, that its sources could be attributed to a deformation of the socialist system principles. Catholics grouped around 'Ład' voiced their support for the reform of the method and style of government without changing the system principles. They intended to play the role of a mediator between political authorities and the Church, as well as between the authorities and the society. They also tried to perform the function of a representative of the Catholic Church in the area of politics.

